

OPLATA POCZTOWA OPLACONA RYCZALTEM

na Nawałowski  
WOLNO

# GAZETA WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 25

## Nie ruszać karteli

# zniżyć płace, świadczenia i podatki

Takie są postulaty „Lewiatana”, ogłoszone w komisji budżetowej Sejmu

Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej miało na porządku dziennym budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Sprawozdawcą był jeden z czołowych postaci „Lewiatana”, p. poseł Minkowski, którego referat miał charakter wykładu programu gospodarczego „Lewiatana”.

P. Minkowski po omówieniu porządku budżetowych i zaprojektowaniu budżetu poprawek, przeszedł do omówienia wytycznych programu gospodarczego.

Referent skarży się na pewne postępowanie skomercjalizowanych przedsiębiorstw, które czynne są tam, gdzie powinna być inicjatywa prywatna. Cytuje m. in. przykład, iż jedno z przedsiębiorstw państwowych zanim odnośli umowę z prywatnymi firmami zmniejszył ceny swojego artykułu, co ostrygiście p. Minkowski reprezentant skartelizowanego przemysłu, uważa za rzecz nietykalną. Coż bowiem mogli być przemysłowcy w tym wypadku?

P. Minkowski wypowiada się przeciwko kartelizacji przymusowej, natomiast jest zwolennikiem kartelizacji samorządowej.

Krajowe wyznaczenie i wyłączenie programu gospodarczego, p. Minkowski podkreśla, że nie są to elastyczne kwoty robocizny, świadczeń socjalnych, podatków i procentów od długów państwowych. Wytyczną państwa jest równowaga budżetowa i stabilność waluty, jednakże tym wysiłkom muszą towarzyszyć procesy dłuższe, choćby dlatego, że ciężary publiczne i socjalne nie sięgają 24,5 proc., względnie 28,1 proc. dochodu społecznego. Ciężary te więc muszą być według p. Minkowskiego — zmniejszone. Referent wyraża nadzieję, że państwo musi zrehabilitować się od szeregu zbędnych funkcji, gdyż ciążąco jest zbyt szeroko zaangażowane.

Przechodząc do świadczeń społecznych, p. Minkowski oświadcza, że w porównaniu z r. 1928 a r. 1931 wzrost produkcji hutniczej zmniejszył się o 39 proc., obróty o 34 proc., robocizna o 20 proc., zysk o 61 proc., a świadczenia socjalne tylko o 0,6 proc. Na podstawie tego p. Minkowski domaga się „w interesie państwa, produkcji i samych robotników” (!), aby ustawa o świadczeniach przyniosła wydatne obniżenie ciężarów socjalnych.

Również szczerze podkreślił — mówi referent, — że chodzi o wynik finansowy ustawy.

Przechodząc do problemu płac, p. Minkowski uważa, że tylko zmniejszenie płac robotniczych może przynieść faktyczne obniżenie kosztów. Widzi on zależność między poziomem i efektywnością płac a rozmiarami bezrobocia.

W wielu wypadkach — mówi p. Minkowski — zniżka płac przysporzy zwiększenie zatrudnienia.

P. Minkowski w pełnych namaszczeniach słowach, „dławi” o robotników, domagał się zmniejszenia płac, zainicjował mocą wystąpił przeciwko wyrażaniu się rządu do kształtowania się cen przemysłów skartelizowanych, dowodząc, że kartele samorzutnie obniżają ceny, że czynnik administracyjny jest w życiu gospodarczym nieaktualny.

Uwagi końcowe referent poświęcił obrotom handlu zagranicznego.

Z kolei zabrał głos min. Handlu, p. Zarawski.

## GIEŁDA

Obroty mniej niż średnie. Tendencja o. stała. Ubiór — 8,90 i trzy czwarte, rubel złoty — 4,60 i trzy czwarte.

Zaczął on swoją wywody twierdzeniem, że dodatnia saldo bilansu handlu zagranicznego, jest głównym warunkiem utrzymania stałości naszej waluty. Wychodząc z tego założenia, p. minister omawia wszystkie zarządzenia, które mają na celu zapewnienie do danego bilansu i przedstawia bardzo szczegółowo obroty handlowe a szczególnie krajem.

Minister zaznacza, że w razie konieczności będą musiały być wydane dalsze zarządzenia, mające na celu zapewnienie Polacy dodatniego bilansu handlowego, a więc zakazy wwozu i t. d.

Po przerwie obiadowej, p. minister przeszedł do omówienia poszczególnych gałęzi przemysłu.

Pokołonie przemysłu węglowego osiągnęło pogorszenia. Wydobycie spadło (w porównaniu z r. 1921) o 25 proc., zysk o 14 proc., wywóz 28 proc. Płace robotnicze zmniejszono o 8 proc., zyski robotnicze o 20 proc., rząd udzielił pomocy na eksport 5 milionów zł.

W hutnictwie wydobyto spado o 50 procent, liczba robotników o 45,5 proc. (w porównaniu z r. 1928).

Sytuacja w przemyśle cynkowym i ołowianym nie jest lepsza; przemysłie solnym sytuacja nadal niepomyślna.

## Zniżka komornego

jest coraz bardziej konieczna

Sprawa obniżki komornego, uzasadniona spadkiem cen, a przede wszystkim zarobków szerokich mas — przycichła na chwilę. Jest jednak sprawą zbyt bolesną, by mogła być pogrzebana całkowicie.

Od czasu do czasu z różnych stron kraju nadchodzą wieści o akcji lokatorów, którzy posuwają się w swej rozpaczy tak daleko, że wysuwają hasło zawieszania opłaty komornego, a więc strajku lokatorskiego.

Jutro w stołecznej Radzie Miejskiej rozpatrzone będą wnioski klubów socjalistycznych w spra-

wie obniżki komornego. Wnioskodawcy domagają się, aby samorząd stołeczny podjął w tej sprawie kroki u rządu. Wniosek wysuwa konieczność obniżenia komornego za mieszkania mniejsze o 40 proc.

Ślusność takiego postawienia sprawy obniżki komornego nie ulega wątpliwości, a zysk będzie obustronny: kamienicznicy zamiast notować sobie rosące z miesiąca na miesiąc należności, będą mogli otrzymywać słuszną komorne, możliwe do wypłacenia z głodowych pensji robotniczych i pracowniczych, a nad głowami lokatorów przestanie wisieć ustawicznie groźba eksmisyj.

Niezmana jest tragedia kobiety, która decyduje się zostać żoną człowieka, do którego czuje wstręt i nienawiść!

Przeżycia tej kobiety znajdzieszcie w niezwykłej sensacyjnej powieści p. t.

## „Upiory Warszawy”

Patrz strona 3-cia.

## Polityka wewnętrzna i zagraniczna Sowietów w przemówieniu komisarza Mołotowa

MOSKWA. (P.A.T.). W pałacu kremlowskim odbyło się wczoraj otwarcie dorocznego sesji budżetowej C. K. W. Z. S. R. R.

W specjalnej loży zasiadł korpus dyplomatyczny i korespondenci prasy zagranicznej. Za stołem przydzielonym zasiadł kałiniń, wszyscy komisarze ludowi oraz prezesi W.C.I.K.-ów republik związkowych a także Stalin, powitany burzliwą owacją.

Blisko 3-godzinne przemówienie wygłosił prezes rady komisarzy ludowych Mołotow.

W części dotyczącej spraw gospodarczych mowca powtórzył znane tezy z ostatniego plenum partyjnego. Program dla przemysłu strzącha się

w podniesieniu i polepszeniu jakości wyrobów. W dziedzinie inwestycji będzie położony nacisk na obniżenie kosztów budowy i wzmoczenia produkcji materiałów budowlanych.

Rolnictwu nakazano „wzrost urodzajności i energiczne krownictwo „kolchozami” i „sołchozami”.

Mowca kilkakrotnie powraca do zagadnienia wzmocnienia dyktatury proletariatu, mającego na celu zwiększenie sprawności aparatu partyjnego oraz energiczną walkę z nadużyciami. Elementy antypowietrze, które wście Mołotowa dotarły nawet do centralnych organów aparatu partyjnego będą bezwzględnie wyeliminowane.

Przechodząc do zagadnienia polityki zagranicznej mowca podkreślił znaczenie paktów o nieagresji z państwami granicznymi. Co do poszczególnych państw Mołotow oświadczył, że „specjalne miejsce w stosunkach międzynarodowych Z. S. R. R. zajmowały i nadal zajmują Niemcy ze względu na ściśle stosunki gospodarcze”.

Jako wytyczną ogólnej polityki zagranicznej, mowca wymienił chęć utrzymania pokoju ze wszystkimi państwami i chęć zabezpieczenia pokoju światowego. W tym miejscu Mołotow pochwili podniósł znaczenie dla dzieła pokoju paktów o nieagresji z Polską i państwami bałtyckimi.

## Pocisk z nieba zniszczył teatr

VALPARAISO (PAT). Obrzywiej wagi aerolit spadł na nowo-wybudowany tam teatr

„Mundial”. Aerolit przebił dach gmachu teatralnego i wyrządził wewnątrz prawdziwe spustosze-

nie. Wypadek zdarzył się w godzinach porannych, dzięki czemu nie było ofiar w ludziach.

## Wyrok śmierci na 6 urzędników-lapowników w Sowietach

MOSKWA (PAT). W Sewastopolu skazano na śmierć 6-ciu pracowników tamtejszego urzędu podatkowego z zastępcą kie-

rownika urzędu włącznie. Skazani oskarżeni byli o świadome obniżanie podatków prywatnym handlarzom, o lapownictwo, o-

raz szereg innych nadużyć na tle służbowym. Skarb sowiecki poniósł szkodę na sumę 600 tys. rb.

## Katastrofa kolejowa pod Tczewem Jedna osoba zabita

Wczoraj o godz. 10-cj r. wydarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Zajęczkowo w powiecie tczewskim.

Pociąg towarowy Nr. 275, idący z Bydgoszczy najechał na drugi pociąg towarowy Nr. 9581.

stojący przed semaforem. Skutkiem zderzenia rozbity został brankard pociągu 9581, oraz trzy wagony pociągu Nr. 275.

Samulcowy Jan Koszydowski z Grudziądza zabity został na miejscu, ponadto ciężkie rany odniósł

konduktor Feliks Gościński, którego przewieziono do szpitala w Tczewie.

Skutkiem katastrofy jeden z toarów został zatarasowany. Dochodzenie prowadzi komisja z Gdyni.

# JUZ W LUTYM

zostanie rozdana pierwsza seria

## wartościowych premij

Nastąpi to po zebraniu adresów stałych Czytelników naszego pisma.

Czytelnicy winni złożyć swe adresy w redakcji do dnia 15 lutego b. r. i stałe przechowywać numery, by w każdej chwili na żądanie administracji móc okazać przynajmniej 30 ostatnich numerów naszego pisma.

## Wzrost bezrobocia o 11.989 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 21 b. m. wyniosła ogółem 255.279 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 11.989 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okragiem) wyniosła 24.518 osób, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 1.744 osób.

Liczba bezrobotnych w Łodzi wzrosła w ciągu tygodnia o 1.771 osób i wyniosła 41.820 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wyniosła 30.034 osób, t. j. o 1.319 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

## Fałszywe srebrne monety

W o. ek. pojawiły się ostatnio liczne fałszyfikaty nowych srebrnych monet 2-złotowych i 5-złotowych. Fałszyfikaty te wykonane są ze stopu cyny, cynku i antymonu i są lekko porzebrzone. Posiadają one dźwięk zbliżony do dźwięku monet prawdziwych, są jednak od nich lżejsze.

Fałszywe monety rozpoznaje można przez to, iż litery napisu „Księstwo Polskie” oraz wartości monety są zaokrąglone i bardziej wypukłe, niż na monetach prawdziwych. Rysunek rła jest również wyższy i mniej wyraźny. Wzrostek głowy kołnierzowej oraz Płoty są również mniej wyraźne, niż na monetach prawdziwych. Wreszcie żąbki na otoku fałszyfikatów są miejscami zalane i mniej wyraźne.



# Potworne pożycie małżonków

## zakończone strzałami szwagra

Proces aplikanta sądowego, Leona Kopczyńskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa szwagra, Teofila Keniga, przyniósł straszliwy obraz stosunków w małżeństwie Keniga.

Aplikant strzelając, kulami chciał przeciąć pasmo udręki siostry, która skarżyła się na straszliwe przeżycia przy boku męża, rzekomego „inżyniera” i „oficera”.

Bicie, maltretowanie, znęcanie się i dokuczanie, jest najczystszym tłem niesnasek małżeńskich, lecz w takich warunkach rzadko kiedy wystąpiło.

Cztery rewolwerowe strzały, raniące Keniga w twarz i pierś, padły w chwili, gdy po licznych sprzeczkach z żoną, przyszedł pod okna mieszkania teścia zażądać od małżonki, aby wróciła do niego.

Kopczyński twierdził, że strzelał we własnej koniecznej obronie, gdyż zauważył w pewnej chwili, że Kenig sięga do kieszeni, jakby po rewolwer, a wiedział, że szwagier broń posiada. Keniga odmalował w najczarniejszy sposób.

Przewód sądowy obnażył tyje przejawów gwałtu, aktów bicia, że wyrazy „krew, siniak, ból”, padała co trzecie zdanie.

Kenig nigdy nie dawał na utrzymanie domu. — mówi podsądny. — Nie pracował, nie zarabiał, żył z tego, co siostra ciężką pracą maszynistki przyniesie, oglądał się też na rodziców, którzy z litości dawali pieniądze. Stąd powstawały główne pretensje.

Co do bicia, które miało się odbywać w zwierzęcy sposób, oskarżony nie umie podać, dla czego miało to miejsce. Podkre-

śla, że gdy siostra, zdecydowana na separację, zwracała się o pomoc do policji, spotykała ją bezczynność, niechęć, odmowa pomocy. Zato, gdy do komisariatu przyjeżdżał Kenig, prośby jego wypełniano z tak daleko noszoną gorliwością, że aż dwóch posterunkowców przeznaczono do dostarczenia siostrze Kenigowej pod dach meżowski. Tak samo, gdy wstano po aplikanta do mieszkania Kenigów, aby umożliwić żonie wyjście od „kochającego” męża posterunkowcy machnął ręką, uważając, że jemu nie wypada wtrącać się „w sprawy rodzinne”.

Pokoje wysłuchano zeznań senarowanych małżonków.

P. Kenig wysoki, barczysty mężczyzna nazwa żonę histeryczką i onniwida, że kiedyś wskoczyła na stół i kopnęła go obłędem nogami w brzuch. Mówił o tym z bólem, pragnąc pokazać na ciele siniak, którego na pewno nigdy nie było.

Takich zeznań słucha się z niesmakiem.

Prokurator: — A dlaczego pan nie mówi prawdę?

Świadek jest zmieszany. Nie już nie może powiedzieć, helkoce tylko. Nie znalazł też wina siebie, gdy obrona pyta, czy to naprawdę, że bił żonę i czy może nie był jej.

Wreszcie sam Kopczyński pyta:

— Czy świadek może powiedzieć, że moja siostra była złą żoną?

— To nasza osobista sprawa. Ja w niej widziałem „coś” i jeszcze widzę...

Natomiast Kenigowa jest za wzięcie niechętna do byłego męża. Za wszystkie udręki, katusze i meczarnie, po opisanu potwornych przeżyć, rzuciła tylko jedną prośbę:

— Ja go nie chce znać, niech zapomni o mnie, ten „furiat”... Malo to jest kobiet na świecie? Czego on chce ode mnie, nie jestem przecież żadną pięknością.

Kenig utrzymuje, że żona jego zmieniła się pod wpływem przyjaźni, która była „sympatią” oskarżonego. Zarówno Kopczyński, jak i jego siostra wzu- szają na to ramionami.

Później następuje chwila, gdy Kenigowa zarzuca b. małżonkowi, że jest histerykiem, warjatem.

Z jego ust padały tej samej treści zarzuty.

— On grał komedię, całe jego życie, tego wykojeńca, „było grą udaną... Zawsze miałam dla niego pogardę.

P. Kenigowa zarzuca jeszcze policjanom znowe z Kenigiem, gdy przemocą posadzono ją do taksówki, zatkało rękami usta i zawieziono do znicznawidzonego męża.

Podkomisarz policji, p. Miński kategorycznie stwierdza, że „przez pomyłkę wydano żonę mężowi” i przynajmniej, że „sprawa ta była głośna”. Nie przyniosła ona nikomu zaszczytu.

Najprzykrejszy moment procesu, stanowiło odczytanie przez sąd notatek p. Kenigowej w kalendarzu terminowym o mężu.

„To było ścierwo, parchulec, utrzymank, alfons” „tyle ludzi umiera, a ty bydlę żyje i zatruwa mi życie”, „to jest mąż czynny? płacze z głodu, a pracować mu się nie chce”, „separacja na cały regulator, jeśli mu już nie będę dawać”...

Wszelkie wątpliwości, które na początku procesu wylaniały się z zawziętych i nacechowanych podnieceniem, wzajemnych oskarżeń się małżonków, podczas badania dalszych świadków, — ustąpiły.

Zwłaszcza zarzuty bicia Kenigowej przez męża, stały się niewątpliwymi po zeznaniach tak wiarygodnego świadka, jak sędzia Milak, który na własne oczy widział nosinaczną twarz Kenigowej, tuż po burzliwej scenie z mężem i polecił zrobić omdknięcie.

## RADJO

### ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty gramofonowe 15,35 Program dla dzieci. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.40 Odczyt p. t. „Ostatnia carowa rosyjska”. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 „O potrzebie pomocy kulturalnej dla młodzieży pracującej”. 18.00 Muzyka lekka. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.30 Feljton literacki p. t. „Władysław Orkan”. 19.45 Prasowy dziennik radiowy”. 20.00 Koncert. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.05 Recital skrzypcowy. 22.00 „Na widnokręgu”. 22.15 Płyty gramofonowe. 22.40 Odczyt w języku nowo greckim p. t. „Góry greckie i polskie”. 23.00 Muzyka taneczna.

### RADJOWY FELJTON POŚWIĘCONY

#### WŁADYSŁAWOWI ORKANOWI

Dziś o godz. 19,30 p. Władysław Korycki w feljtonie literackim przypomni działalność pisarską malarza Podhala. — Władysława Orkana, w którego powieściach i nowelach, pisanych jednym pełnym wyrazu językiem, przewijają się typy z pod Tatrzycą i Podkarpacia.

## Wesoły Kącik

### POPIS NA LINIE



Takiej sensacji w miasteczku Wołowice jeszcze nie było! Tłumy Wołowiczian gromadziły się przed wielkim afiszem, pisany ręcznie czerwonym ołówkiem.

„Popis chodzenia na linie — głosił afisz. — Mieszkaniec naszego miasta przejdzie po linie przewieszanej przez podwórze domu przy ul. Piekarskiej 7, na wysokości drugiego piętra. Wejście na podwórze 50 groszy”.

Poruszenie w mieście było wielkie.

— Mieszkaniec naszego miasta? — dziwiono się. — Przejdzie po linie? Kto to może być?

— Może Pilemacher? On jak miał trzy lata wypadł raz z drugiego piętra. To już ma wprawę.

— A może Cypkin? On jest sportowiec, jeździ na rowerze... Domysły padały różne, ale nikt nie mógł zgadnąć.

I w oznaczonym dniu, na podwórzu domu przy ul. Piekarskiej 7, zebrał się tłum ludzi.

Wszyscy płacili przy wejściu 50 groszy i tłoczyli się na podwórze, przez które już była na wysokości drugiego piętra przewieszona gruba lina.

— Kto to jest ten akrobata? Gdzie on jest? — dopytywano się ciekawo.

Nagle... Na specjalnie przygotowane podniesienie wszedł znany w mieście, zbankrutowany, stary kunciek Szprotkin.

Na podwórzu zaległa cisza. — Moi kochani — zaczął drżącym głosem starzec. — znaćcie mnie już wiele lat. Prawda?

— Tak — odpowiedzieli zbraniami.

— Jestem porzadnym człowiekiem, nikt z was nie ma do mnie żalu. Prawda?

— Prawda — odpowiedziano z tłumem.

— Przyszliście, żeby obejrzeć człowieka, który przejdzie na linie na wysokości drugiego piętra... Tym człowiekiem jestem ja!

Pomruk zdumienia przeszedł przez tłum.

— Zapłaciłście, żeby zobaczyć — ciągnął dalej Szprotkin. — I jeżeli chcecie to ja wejść na tą linę. Ale ja przecież nie będę umiał... Jestem stary i chory. Na pewno złamię rękę i nogi... Mam żonę i sześcioro dzieci... Łuziel! Gdzie wy macie sumienie? Czy zechcecie, żebym za wasze 50 groszy zlamiał kark?

I stary kupiec gorzko zapłakał.

— Nie chcemy, nie chcemy! — rozległo się kilka wrzuszonych głosów.

— Dziękuję wam — szepnął cicho Szprotkin i opuścił podwórze.

Napoleon Sadek.

## Królewska rada

(miec. gór.). Pierwszy kawaler w Europie, najelegantszy mężczyzna, król mody męskiej — tytuły, którymi dysponuje następcy tronu angielskiego, książę Walji. Ale przyszły król Wielkiej Brytanji nie zadawania się posiadaniem tak pięknych tytułów, pragnie jeszcze zdobyć miano „dobroczyńcy ludzkości”.

Okazja ku temu nadarzyła się: sprawa bezrobocia w Anglii jest obecnie bodajże najważniejszym zagadnieniem i nie schodzi niemal z obrad parlamentu. Los nie szczęśliwych milionowych rzesz bezrobotnych odczuwa i książę i pragnie znaleźć wyjście z krytycznej sytuacji. Woła więc donośnym głosem: „Budujcie boiska i dajcie bezrobotnym możliwość uprawiania ćwiczeń”.

Za jednym zamachem chciałby książę — entuzjasta upiec dwie pieczenie: dać pracę olbrzymim zastępom bezrobotnych, a jednocześnie skłonić ich do czynnego uprawiania sportów.

Zjawiają się jednak wątpliwości, czy Anglija w obecnych warunkach gospodarczych ma możliwość zorganizowania robót na wielką skalę, które pochłoną milionowe wydatki? Zdaje się, że nie i dlatego też hasło księcia Walji przejdzie bez efektu.

I my odczuwamy boleśnie kryzys i u nas zastępy bezrobotnych są duże. Gdyby można było zrealizować projekt następcy tronu angielskiego zyskalibyśmy niepomniernie wiele. Po za zmniejszeniem bezrobocia, zwiększyłaby się ilość boisk i czynnych sportowców. Ale narazie są to tylko mrzonki. Sytuacja w państwie nie pozwala na realizowanie tego rodzaju kosztownych projektów.

## Mona Liza — Nie!

Jak dotąd, uśmiech Mony Lizy uważany był za najbardziej zagadkowy. Poeci pisali o nim wiersze i poematy, miłośnicy piękna wpatrywali się od szeregu lat w intrygującą, tajemniczo uśmiechniętą Monę Lizę. Co oznacza jej uśmiech? Spokój, czy pogarda? Zadowolenie, czy ironia?

Różne są rodzaje uśmiechów — wesoły, miły uśmiech ładnej dziewczyny, ukazujący szereg słynnych ząbków, podobna się niedłemu. Każdy jednak przynajmniej, że o wiele więcej po kusy, zaciekawienia i pożądania budzi uśmiech zagadkowy.

Z pośród gwiazd filmowych żadna dotychczas w dzianie nie umiała połączyć wdzięku z kuszącą tajemniczością. Były to albo uśmiechy ładnych, pogodzonych dziewcząt — albo też pociągające, lecz nacechowane cynizmem i goryczą uśmiechy kobiet, które niejedno w życiu przeszły.

Dopiero przepiękna Danka, Gwili Andre, zyskała sobie słuszną miano artystki o najbardziej zagadkowym i kuszącym uśmiechu — uśmiechu pełnym wdzięku tego, którym zachwyca my się na portrecie Mony Lizy. Uśmiech jej jest niezapomniany, i wywołuje chęć coraz częstszego patrzenia na jej twarz. Kto zobaczy jeden film z Gwili Andre, metylko będzie niecierpliwie czekał następnego, ale na pewno obejrzy obraz kilka razy.

Kto chce się o tem przekonać, powinien zobaczyć jej film — pełny dramat RKO-Radio „Mandżuria plonie”, osnuty na tle ostatnich krwawych walk w Chinach. Rolą zagadkowego pochodzenia i burzliwej przeszłości, jest jak gdyby stworzona dla Gwili Andre. Partnerem jej, stanowiącym wspaniały kontrast dla jej subtelnej, arystokratycznej urody, jest bezpośredni typ myśk Richard Dix, w roli kapitana Carsona.

## NAUCZ SIĘ RYSOWAĆ

ułatwisz sobie pracę w swoim zawodzie

Prospekty wysyła bezpłatnie

Pierwszy w Polsce

INSYTIWI NAUKI RYSUNKOWI KRESLEN

przez korespondencję

Warszawa — Lesno 60

## Niezwykła transakcja

### pewnego dyplomaty

W kołach wojskowych i w świecie dyplomatycznym kursuje obecnie sensacyjna historia, bohaterem, której jest dyplomata jednego z państw południowych, oraz rotmistrz Korpusu Ochrony Pogranicza. Historia ta przedstawia się następująco:

Na jednym z przyjęć dyplomatycznych, dyplomacie został przedstawiony, przez szefa protokołu dyplomatycznego hr. Romera, rotmistrz N.

W czasie pogawędki, rozmowa zesłała na konie. Ponieważ dyplomata zdradzał żywe zainteresowanie tym sportem, obaj panowie przy lampce wina, gawędzili dość długo. W pewnej chwili dyplomata rzucił:

— Czy nie wie pan o jakimś koniu, chciałbym mieć dobrego i łagodnego wierzchowca.

— Owszem — mam bardzo do brego konia i mógłbym go sprzedać. Ma świetną szkołę i jest łagodny.

— No, to świetnie się składa. Chętnie go kupię.

Następnego dnia przed koszarą K. O. P. — a na Pradze — zajęły dwie limuzyny z dyplomata, jego małżonką, attaches.

Rotmistrz wyprowadził konia, przegalopował przed zgromadzonymi, pokazując wszystkie sztuczki jakie koń potrafił.

Goście byli zachwyceni i dyplomata zaprosił rotmistrza, by nazajutrz przyszedł do ambasady, gdzie miano dokończyć transakcję.

Gdy rotmistrz wymienił cenę 1.500 zł. rozpoczęły się targi, zgodzono się wreszcie na cenę

1.200 zł. i rumak miał przejść do stajni dyplomaty.

Jakież było zdumienie oficera, gdy zjawił się wysłannik dyplomaty i oświadczył, że wobec tego że konie w Polsce są bardzo tanie, rotmistrz może otrzymać tylko 700 zł.

Oficerowi nie wypadło się co fać i transakcja nie doszła do skutku, a konia nabył kolega pułkowy.

Niedługo jednak cieszył się swym nabytkiem. Ukazał się rozkaz przenoszący oficera do innej miejscowości. Chcąc sprzedać konia nowy właściciel nawiązał pertraktacje z dyplomata, który uciechył się bardzo i po dobie targu podał rękę oficerowi na znak, że transakcja została zawarta, a obie strony obowiązuje umowa.

W kilka godzin potem, gdy po konia nikt się nie zgłaszał oficer zatelefonował do ambasady, gdzie mu oświadczone, że dyplomata rozmyślił się i konia nie kupił.

— Ależ ja mam umowę...

— Jaką, przecież zadatku pan nie otrzymał, a bez zadatku żadnej umowy się nie zawiera. Podanie ręki na znak umowy nie może mieć znaczenia handlowego.

Na takie postawienie kwestji co do słowa dyplomaty oficer nie umiał, czy nie chciał odpowiedzieć i przerwał rozmowę.

Dziś gdy sprawa ta nabiera rozgłosu w kołach towarzyskich stolicy i w kolołnii zagranicznej o niczem się nie mówi tylko o tej niedoszłej transakcji.



# Upiory Warszawy

## Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

### STRESZCZENIE

Leon Walski prosił swego brata Piotra, właściciela zakładu dla obłąkanych o pomoc. Był w wielkim kłopotcie. Przed paru laty uciekł od swej żony Zofji, córki bankiera polskiego w Brazylii, sprzeniewierzywszy sporą sumę, co, zresztą, już przed nim uczynił również niejaki Merecki.

Aż tu nagle żona zawiadomiła go, że po śmierci ojca wraca do kraju ze swoją 5-letnią córeczką z pierwszego małżeństwa — Lilią — oraz z 800.000 zł., które dziewczynka dostała w spadku od swych krwężnych.

Wiadomość ta straszliwie rozwiścieklila Leona. Miał inne plany. Zakochał się tu w pewnej pannie Irenie i postanowił ją poślubić, choćby trzeba było popełnić dwojeństwo. Aby zaś uchronić się od żony, zaproponował bratu, żeby ją wraz z dzieckiem zamknął w jego zakładzie dla obłąkanych.

Ukochaną Leona była córka Mereckiego — Irena. Aby skłonić ją do małżeństwa, Leon zgroził jej ojcu, że ujawni sprzeniewierzenie, dokonane w Brazylii, przez Mereckiego, obecnie bogatego bankiera.

Merecki przyrzekł, że to uczyni. Nie wiedział wszakże, że Irena podsłuchiwała tę rozmowę. Postanowiła się poświęcić. Udała się do Leona, aby mu to powiedzieć.

„Oczy Ireny ciskały błyskawice gniewu i oburzenia. A jednak dodawało jej to jeszcze więcej swoistego uroku i jeszcze bardziej podniecało zmysły Leona. Nigdy jeszcze nie wydawała mu się tak piękna i nigdy tak potężnie jej nie pożądał, jak w tej chwili.

Zapytał:

— Czy ojciec już pani mówił?... Pani już wie o mojej miłości?

— Owszem, wiem, że pan oświadczył się ojcu o moją rękę. Nie wierzę natomiast w uczucia pańskie. Gdyby mnie pan kochał prawdziwie, nie postąpiłby pan tak... jak pan to uczynił...

Walski zbladł.

Czyżby Irena wiedziała wszystko? Czy doprawdy podsłuchiwała wczorajszą rozmowę?

Rzekła lodowatym głosem:

— Jeżeli tu przyszedł, to znaczy, że wiem wszystko. Ukryta w przyległym pokoju, wysłuchiwałam z przerażeniem rozmowy pańskiej z ojcem i haniebny pakt, jaki zawarłiscie. Aby zapłacić za milczenie pańskie,

aby ocalić część naszej rodziny, mam zostać pańską żoną, przybrać nazwisko, które od wczoraj przeklinam, nienawidzę... O to panu chodzi, nieprawdaż? Przyparta do muru pańskimi groźbami, mam się zgodzić na ten targ i być jego zapłatą. Tak pan zdecydował, nie interesując się nawet, co ja o tem myślę, i czy... przypadkiem... serca mojego nie oddałam już... komu innemu. Tem się różnię od innych kobiet, że mojego wieku ukrywać nie zamierzam. Mam już 28 lat. Nie jestem młodą dziewczynką, dopiero wchodzącą w życie. Czyż to niemożliwe, aby moje serce już kiedyś silniej uderzyło dla... kogo innego?

Słowa te musiały boleśnie biczować Walskiego, bo oblicze jego wykrzywiło się w coraz bardziej rozpaczliwym grymasie.

Starając się panować nad sobą, rzekł z udanym spokojem:

— Kocham panią prawdziwie, więc przeszłość pani nic mnie nie obchodzi i nie jest w stanie zmniejszyć mojej miłości...

Irena spojrzała na niego z pogardą, mówiąc:

— Zgroza mnie bierze, gdy słyszę słowa pańskie, tak pełne przewrotności i obłudy. Tak, wiem, że prawdziwa miłość nie cofa się przed przeszłością ukochanej istoty, ale w ustach pańskich jest to tylko jeszcze jedno kłamstwo. Pan mnie wcale nie kocha i dąży jedynie do zdobycia mojego posagu. Dobrze więc, jeżeli panu są potrzebne pieniądze, trzeba było to od razu wyraźnie powiedzieć. Damy ich panu, ile pan zechce. Aż się pan udiawi!... Niech pan bierze cały nasz majątek, aby mi pan nie narzucał ohydy i wstydu noszenia pańskiego nazwiska, znanego w całym mieście „niebieskiego ptaka”...

— Panno Ireno... Jak pani może...

— Mogę, bo jeżeli mój ojciec uciekł z kasą swego szeta, to pan byłby zdolny z pewnością do jeszcze gorszych zbrodni.

Walski zjeżył się. Syknął:

— Radzę pani hamować swój język, bo dziś jeszcze panią ubosiwiam, ale jeżeli pani mnie będzie dalej znieważała, znenawidzę panią, a wtedy doprawdy może się pani spodziewać po mnie wszystkiego. Tak się pani odwdzięczę, że pani życie zbrzydnię!

Nabrał tchu, poczem zawołał:

— Niech pani słucha uważnie, co pani powiem. Gdy rozgniewany obelgam i niechęcią pani do mnie, postanowię się mścić, zaczę od tego, że nazajutrz tak rozslawię ojca pani na mieście, że nie będzie mógł nawet nosa wychylić z domu, nie wpuszczą go już na giełdę, do żadnego banku i nikt mu nawet więcej ręki nie poda. Potem pójdę do kasyna oficerskiego pułku brata pani i tam, w obecności wszystkich jego kolegów, powiem mu głośno, kim jest jego ojciec, którego, zresztą, także oskarżę publicznie przy wszystkich jego przyjaciółtach.

Zmiażdżona tem, przerażona śmiertelnie, Irena prosiła, składając ręce:

— Czyżby pan był aż tak okrutny, że ośmieliłby pan skalać cześć mojego brata? Marjan to jeszcze niemal dziecko. Jest tak pełen złudzeń, tak nie zna jeszcze podłości tego świata! Mundur wojskowy otacza wciąż niemal bałwochwalczą, stawia go ponad wszystkich na świecie. Umyślnie prosił o przydzielenie go do Korpusu Ochrony Pogranicza na Kresach Wschodnich, bo tamtejsze ciągle baczne pogotowie daje mu świadomość, że w czasie pokoju orężnie broni bezpieczeństwa Ojczyzny. Wyrzekł się rozkoszy większych miast, zaszył się w małej wiosce kresowej, bo dla niego poza wojskiem niema życia. I pan byłby w stanie zdrzągotać jego szczęście, wycisnąć łzy z oczu, które je ronią tylko na grobie matki? Panby chciał, aby jego łzy znów trysnęły, tym razem na grób naszej czci rodzinnej? Cóż to z pana za potwór, że nic pana nie zdola wzruszyć ani odstraszyć?

Leon przez cały czas pozeriał ją oczami i odparł:

— Owszem, nic mnie nie odstraszy, każdy środek będzie dobry do upragnionego celu: zdobycia pani. Będę o panią walczył na śmierć i życie, bo bez pani życie nie ma dla mnie najmniejszej wartości. A jednak życie kocham i bez walki go nie oddam. Panno Ireno, błagam panią, niech mnie pani nie odrzuci. Przysięgam pani, że się poprawię... Przysięgam, że przy boku pani stanę się uczciwym i porządnym człowiekiem! Oddając mi swoją rękę, ratuje pani człowieka od upadku, odmawiając — strąca mnie pani w przepaść grzechu i podłości, spycha do piekła.

Dalszy ciąg nastąpi.

# DZIECKO GRZECHU

## Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Turkowski postanowił wykręć tajemnicę swej żony, tem bardziej, że czuł dookoła siebie atmosferę haniebnych tajdactw i podtych nikczemności.

Nagle telefon od agencji wywiadowczej:

— Czy pan mecenas uważa naszą akcję za skończoną, czy też życzy sobie dalszego śledzenia?

Odparł z pośpiechem:

— Dalszego śledzenia! Koniecznie! Baczniejszego i czujniejszego, niż dotychczas!

Będąc spokojnym o pilnowanie jej poza domem, sam podwoił śledzenie żony w domu.

Tak się tem usilnie zajął, że nawet zaniedbał zupełnie swoje sprawy zawodowe ku ogólnemu zdumieniu jego kolegów, wśród których sływał z mrawczej pracowitości i drobiazgowej sumienności. Ponieważ przytem bardzo zmienił się na twarzy, zniechęcał posmutniał, zgarbił się pod ciężarem przeżyć ostatnich dni, mówiono sobie:

— Ha, trudno — starość nie radość.

Nigdy dawniej nie próbował przeglądać listów, otrzymywanych przez Helenę. A teraz postanowił tak właśnie czynić.

Pewnego dnia, gdy wiedział, że Helena wyszła na parę godzin i nie wróci tak prędko, zakradł się do jej pokoju. Jak złodziej. Uprzednio porozyszał całą służbę, aby przypadkiem nie doszło do upokarzającego przyłapania go przy tej brzydkiej robocie.

Przeglądał bacznie jedną szufladę za drugą, i nic nie znalazł...

Coś wada, nie wszystko zdążył przejrzeć do końca, bo obawiał się powrotu służby. Przeczytał maństwo listów, ale wszystkie były najzupełniej obojętne.

Po kilku dniach wznowił poszukiwania.

Były tak samo bezskuteczne.

Oparł się o kominek, zły i zagniewany...

Wtem... drgnął gwałtownie...

Było przecież lato, a na kominku — jakiś popiół...

Przyjrzał się bacznie i dostrzegł, że palono tam jakieś papiery. Kawaleczek zapisanej kartki jeszcze nawet nie spalił się doszczętnie.

Turkowski nachylił się i z wielką ostrożnością wziął ten skrawek. Potem dostrzegł jeszcze kilka innych, częściowo już spalonych. Widać wszakże jeszcze było resztki charakteru pisma, bardzo koślawego nakreślonego niewprawną ręką. Zauważył też nawet w tych ułamkach słów — błędy w pisowni.

Pozbierał starannie te skrawki, resztki jakiegoś dłuższego listu, poczem z tym cennym łupem pobiegł chyłkiem do swego gabinetu i zamknął się tam na klucz aby bez przeszkód móc się oddać badaniom listu. Nawet wyłączył telefon, aby nie nie rozpraszalo jego uwagi i nie przeszkadzało mu skupić się.

Miał z temi skrawkami niemało roboty. Najpierw postanowił odtworzyć kształt papieru listowego. Był to papier bardzo ordynarny, kratkowany, taki, jaki sprzedają zazwyczaj w sklepikach wiejskich. Koper ty nie było...

Ponieważ części treści nieposób było odczytać, gdyż była spalona, udało się więc Turkowskiemu po dwugodzinnem układaniu papieru przeczytać tyle:

Wielmożnej Pani . . . . . łaskę

. . . . . bałamuci za długo . . . . .

. . . . .

. . . . . mamy w ręku . . . . .

I że . . . . . mie wyp . . . . . I my . . . . .

. . . . . przed końcem

miesiąca pięc . . . . . otych, które

. . . . .

. . . . . listy . . . . .

. . . . . Rolicza

. . . . . będzie Pani więc

. . . . . od tej chwili. Poilewaz

Pani mi wspominała, że przyjąć nas u siebie

byłoby Pani trudno . . . . .

. . . . . I mnie . . . . .

. . . . . za tydzień

o godzinie piątej popołudniu w barze, który

. . . . . Bema

. . . . . dzisiejszego . . . . . Sia

. . . . . pokójku . . . . .

. . . . . pogadać

o sprawie . . . . .

. . . . . punktualnie i

bez zawodu bo inaczej mecenas Turkowski

duwie się o wszystkim.

Z . . . . . zantem dach"

Turkowski pozlepił te wszystkie skrawki na kartce i teraz zabrał się do badania treści listu, chcąc wywnioskować, jak mogła brzmieć całość.

Na pierwszy rzut oka już wyczuwał, że w liście tym są cztery rzeczy: groźba, warunek, prośba i wezwanie na spotkanie.

Co gorsza, pisownia była bardzo nieprawidłowa (tu wdajemy ją już z poprawkami).

Wdajemy niepełne nazwisko też dawalo najrozmaitsze pole do domysłów.

Dalszy ciąg nastąpi.



## Wywrotowców spotkała zasłużona kara

Onegdaj w nocy Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie komunistycznej, mocą którego skazani zostali: Włodzimierz Kosilo na 4 lata więzienia, Jan Siemienczuk, Sergiusz Woropaj i Jan Mankiewicz na 3 lata więzienia, Jan Cichaj, Julian Krywiec i Eugeniusz Bobry na 2 lata więzienia, Antoni Czelejowski, Aleksander Rudnik, Józef Łapa i Leon Kosteczko na jeden rok więzienia, Eljasz Szuryn, Szymon Krywiec na 6 miesięcy więzienia.

Uniewinnieni zostali oskarżeni Antoni Kozioł i Sergiusz Goroszko.

Oskarżeni skazani pozbawieni zostali praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

Akt oskarżenia jak wiadomo zarzucał oskarżonym, że przystąpili do spisku, który powziął za cel oderwania części terytorjum Polski i przyłączenie jej do Rosji Sowieckiej. Jednym słowem stara historia. Nie ulega wątpliwości, że podsądni tworzyli zorganizowaną szajkę wywrotową, nad likwidacją której władze bezpieczeństwa nie mało położyły wysiłku.

Wystarczy wspomnieć, że banda rekrutuje się z gmin: Skidelskiej, Dubiańskiej i Gudziewickiej.

Wyrok Sądu jest całkowicie umiarkowany, sędzić jednak trzeba, że wreszcie sławetna K. P. Z. B. dogorywa na naszym terenie i podobne łobu-

zerstwa nie powtórzą się. Władnia zaczyna być coraz więcej uświadomiony i niewątpliwie nie pójdzie na wszelkie wywrotowe prądy.

Przypuszczać należy, że przy

sprawnej i właściwej gospodarce zanikną wszelkie destrukcyjne objawy, bo przecież najwyższy czas żeby, ludność wiejska zrozumiała czem jest w Państwie.

## Akcja przysposobienia rolniczego wśród młodzieży pow. grodzieńskiego

W tych dniach odbyło się posiedzenie Powiatowej Komisji Przeposobienia Rolniczego wśród młodzieży na którym rozpatrzono i kwalifikowano zgłoszenia zespołów konkursowych p. r. na rok 1933.

Ogółem zakwalifikowano 5 zespołów Związku Strzeleckiego z 46 uczestnikami, 21 zespołów Stow. Młodz. Pol. z 220 uczestnikami i Związek Młodzieży Wiejskiej 4 zespoły,

30 uczestników.

Na zebraniu przewodniczył przez Komisję p. Kościuch.

Na okres miesięcy zimowych w programie pracy przewidziane są 3 kursy dla przewodników: w Grandzicach, Lunnie i Indurze, pozbawione kursa dla zespołów we wszystkich zgłoszonych miejscowościach.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się 6 lutego.

## Odważna dziewczyna spłoszyła bandytów

Do domu Anny Siemionowej m-ki wsi Leśniki, położonej o 15 klm. od Grodna—wpadło wieczorem dwóch bandytów, którzy zgasił światło, a następnie usiłovali obezwładnić Siemionową i jej córkę. Dzięki naprawde dziwnej sile i przytomności umysłu dziewczyna

na wyrwała się z rąk opryszków i wyskoczywszy oknem wszczęła alarm.

Rabusię w pośpiechu zrabowali różne przedmioty wartości 150 zł.—następnie zbiegli.

Dochodzenie i pościg prowadzi policja.

## Niepoczytalny psotnik namordował się przy zginaniu 28 żelaznych słupków

Onegdaj w nocy jakiś niezany osobnik pozginal umyślnie tabliczki na 28 słupkach hektometrowych na przestrzeni 3-ech klm. toru kolejowego Grodno-Bielany (począwszy od wsi Czechowszczyzna do Karolina).

Zawzięta robota i niezwykle trud psotnika jest zupełnie

niezrozumiały, gdyż przez to nikomu nie uczynił znacznej szkody ani nie wprowadził w błąd maszynistów. Słupki służyły do pomiaru długości toru i żadnego związku z ruchem pociągów nie mają.

Najwięcej tylko sam się namordował, gdyż słupki były żelazne.

## Sanie z trupem

Niesamowity widok przedstawił się oczom mieszkanki wsi Pocično Mikłaszewiczowej gdy przed dom jej zajęchały sanie, zaprzężone w jednego konia, na których miał powrócić z Augustowa jej mąż Teofil.

Sanie zajęchały, lacz woźnica

nie wysiadł. Okazało się, że Mikłaszewicz upił się w Augustowie i w ciągu długiej podróży podczas mrozu zamarzał.

Wszelkie zabiegi w celu odratowania okazały się nadaremne.

## Zuchwali złodzieje plondrują piwnice i strychy

Do piwnicy Aponowicza Władysława przy ul. Raszynskiej 15 zapomocą złamania zamka zakradli się złodzieje, skąd skradli znaczną ilość klg. smalcu i kilka butelek soku.

Inna paczka złodziejska wtargnęła wprost do mieszkania Nieprawskiej Lizy przy ul. Pilsudskiego 17, zagarniając

garderobę na sumę 220 zł. Po bieliznę p. Lubolickiej Elżbiety, przy ul. Zamkowej 17 złodzieje zakradli się na strychu. Łupem ich padła część bielizny wartości 40 zł.

Słowem od piwnicy do strychu wszędzie węższa...

**Kupujcie wyroby krajowe!**

Dźwiękowiec **Apollo** Pocz. 6, 8 i 10 Wstęp od 49 gr. Dominikań, 26

Jeden z najpiękniejszych filmów sezonu osnuty na powieści Franka Depreza, który został odznaczony przez Akademię Sztuki w Los Angeles p. t.

## MEKSYKANKA

role gł. kreują: Płomienna, czarnooka **Dorothy Burgess** **Jahn Mc. Brown** i **Leo Carillo**

„Światowid“ wstęp od 49 gr. **Grodno, Brygidzka 2** Potężny dźwiękowiec 100 proc. p. t.

## TRZEJ PRZYJACIELE

W roli gł. **William Boyd**, **Robert Armstrong** i **Diana Eillis** Akcja toczy się na pograniczu rosyjsko-chińskim oraz na stepach Mandżurji podczas przewrotu bolszewickiego

## Jak radzą finansowo mniejsze miasta

W stosunkowo niezłym położeniu finansowym wśród mniejszych miast naszego województwa—znajduje się obecnie Wolkowysk. Zadłużenia długoterminowe Wolkowskiego

wynoszą obecnie 232.000 zł.—zaś krótkoterminowe 35.800 zł. z tytułu wydatkowania sumy przechodnich zł. 5.500. Budżet miasta został wykonany w dochodach w sumie zł. 346.000—t. j. w 83 proc., przyczem zysk z elektrowni wynosi zł. 77.000 i z rzeźni zł. 20.000.

Budżet miasta Augustowa w roku 1931-32 na ogólną sumę zł. 294.000 wykonany został w dochodach w sumie zł. 265.000 co stanowi 86 proc. Miasto posiada las oceniony na 12 milionów zł. Poręby tego lasu nie były sprzedawane przez dwa lata, co stało się wielkim minusem finansowym miasta.

Największe miasto w pow. grodzieńskim Krynki odznacza się tem że posiada największe stosunkowo zadłużenia ze wszystkich miast województwa białostockiego. Przy dochodach nieprzekraczających 100.000 zł. rocznie—posiada długów 392 tys. zł., z czego 100 tys. stanowią długi krótkoterminowe i to jest najgroźniejszym momentem miasta, gdyż caloroczny dochód należałoby oddać na pokrycie wyłącznie tych długów nie mówiąc już o ratach długoterminowych—i zwyczajnych wydatkach.

## CHAŁWY

**N. WASILEWICZA** dla smakoszy

Za gotówkę 15% rabatu

## SKLEP RADJOWY

„Linnik“ Dominikańska 1, tel. 186

na raty poleca na raty

za 190 zł.

3-lamp. odbiornik radiowy, z lampami, głośnikiem, akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym

na 19 miesięcy

po 10 zł. x13

Za gotówkę 15% rabatu

## CONDRA VEIDT



Jako niekorowany car Rosji **RASPUTIN**

Dramat ten ilustruje życie i orgie erotyczne brutalnego chłopca syberyjskiego, który umiał opętać dwór carski i jako film osnuty na tle autentycznych pamiętników ks. Jussupowa, zabójcy Rasputina.

Wkrótce w kinie „APOLLO

## Drobny pożar

We wsi Cieniewicze, gm. Gudziewicze z nieznaną przyczyną zapaliła się stodoła Józefowicza Ciechonia, która spłonęła doszczętnie, wyrządzając strat na sumę 1000 zł.

## Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz 2-gi znakomita kom. Jana Adolfa Hertza „Podróż poślubna pana dyrektora“ w reż. dyr. Krokowskiego z p. Pietruszyńskim w roli tytułowej.

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W piątek o godz. 8 min. 15 po raz 6-ty farsa Arnolda i Bacha „Awantura w raju“.

W próbach pod reż. dyr. Opalińskiego ostatnia nowość grana obecnie w Warszawie „Kobieta i Szmaragd“.

Wczoraj, Dzisiaj, jutro, ZAWSZE będziecie zadawoleni abonując w wypożyczalni przy **KSIĘGARNI E. Iberskiego** Dominikańska 29. Co trzeci dzień nadchodzi nowość!

## NIEBYWAŁA OKAZJA!

T-wo Zakład. Żyrardowskich urzędują po raz 1-szy w Grodnie

od dn. 17 stycznia b.r.

## BIAŁY TYDZIEŃ

Sprzedaj wszystkich wyrobów bawełnianych lnianych i kąpielowych marki Żyrardów **PO CENACH ściśle fabrycznych** 10

Wyłącznie w składzie sukna i manufaktury

**B. CH. KOTOK I SKA** Grodno, Brygidzka 11

**ŚPIESZCIE WYKORZYSTAJ!**

## Kino „PALACE“

Orzeszkowej 14

Wstęp od 40 gr.

Potężny dramat z życia Carskiej Rosji p. t.

## WICHR

W rol. gł. **John Barrymore**, **Camilla Horn** i **L. Wolheim**

Dzieje pewnego oficera armji carskiej.

Tragiczna w skutkach miłość chłopca do księżniczki. **Sala dobrze ogrzana.**

**DOM** piętrowy z przybudówką nad brzegiem Niemna (nieдалеко mostu pieszego) okazjnie tania do sprzedania. Zgłoszenia w Administracji Ostat. Wład. Grodz. 7-7

## ANGLAS-JAGÓDKA

Czegoś podobnego nie było! Każdy powinien spróbować!

Na każdy gust specjalny gatunek czekolady w dogodnych tabliczkach po 50 gramów.

Wszystko co jest najlepszego i najpożywniejszego włożyła znana F-a czekolady „Anglas“ do swoich nowych gatunków czekolady „Jagódka“ które przewyższają wszystko, co było dotychczas w sprzedaży.

Oto jest 7 nowych gatunków:

- 1) Deserowa
- 2) Mleczna
- 3) Mleczna-owocowa
- 4) Mleczna z makaronikami
- 5) Smietankowa
- 6) Mleczna-orzechowa
- 7) „Superior“.

Czekolada „ANGLAS“ krzepił

## Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4 Wstęp od 49 gr. Dramat zmysłów i poświęcenia pod tytułem

## Tyranja Miłości

W rol. gł.: znakomici artyści dramatyczni **Lewis Stone**, **Lella Hyams** i **Peggy Wood**.

Już w następnym programie w kinie „POLONJA“ Ujrzycie **SILWJĘ SIDNEY** w filmie p. t.

## CUDOTWÓRCA

Czytajcie **OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIENSKIE.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odniesieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cie szpalitowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cie szpalitowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: **Piotr Ródko**

Druk. Oleński i Redko Grodno Rydzę-Smigłego 6.

Redaktor przyjmuje od 15-18